

Sygnatura akt II K 1022/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 czerwca 2014 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Sylwia Poradzisz

Protokolant: sekr. sąd. Agnieszka Mrówka

po rozpoznaniu w dniach 4 grudnia 2013 roku, 30 stycznia 2014 roku, 17 marca 2014 roku, 14 kwietnia 2014 roku i 26 maja 2014 roku

sprawy **A. B. (1)**

syna W. i I. z d. W.,

urodzonego (...). w W.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 11 lipca 2011r. w W. na parkingu samochodowym przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną M. B. (1) w ten sposób, że uderzał go pięściami po twarzy i głowie, a także po klatce piersiowej i kończynach górnych oraz szarpał za koszulę

tj. o czyn z art. 217§ 1 kk

I. A. B. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 11 lipca 2011r. w W. na parkingu samochodowym przy ul. (...) uderzając M. B. (1) pięściami po twarzy i głowie, a także po klatce piersiowej i rękach oraz szarpania za koszulę, spowodował u niego obrażenia ciała w postaci powierzchniowego urazu powłok głowy, podbiegnięcia krwawego średnio widocznego, szarawego o wymiarach ok. 4 cm na klatce piersiowej po stronie lewej oraz słabo widocznego szarawego podbiegnięcia krwawego o wymiarach ok. 2 cm na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na czas poniżej dni 7, tj. czynu z art. 157§ 2 kk i za to na podstawie powołanego przepisu wymierza mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego M. B. (1) kwotę 4.800 złotych tytułem kosztów procesu poniesionych przez oskarżyciela w tym w związku z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w sprawie i wymierza mu opłatę w wysokości 100 złotych.

Sygnatura akt IIK 1022/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:

W dniu 11 lipca 2011r. pokrzywdzony M. B. (1) poruszał się swoim samochodem z P. w kierunku P. w W. do marketu K.. Na rondo w pobliżu marketu T. pokrzywdzony wjechał lewym pasem, a za nim oskarżony A. B. (1), prawym pasem

wjechał autobus. Oskarżony wjechał na rondo z dużą prędkością i wjeżdżając pomiędzy pokrzywdzonego i autobus, wyprzedził pojazd M. B. (1).

Po przejechaniu ronda oskarżony wyjechał z niego w ul. (...) i zjechał gwałtownie do prawej krawędzi jezdni, jakby chciał się zatrzymać. W tym samym czasie z ronda zjechał pokrzywdzony i widząc manewr oskarżonego, chciał go ominąć, ale A. B. (1) w tym momencie wykonał gwałtowny manewr odbijając w lewą stronę i przyspieszając. M. B. (1), aby uniknąć zderzenia odbił w lewo, przekraczając kołami pojazdu linię ciągłą.

Oba pojazdy poruszały się następnie ul. (...), po czym na światłach oskarżony skręcił w kierunku marketu K.. W związku z tym, iż w tę samą stronę poruszał się pokrzywdzony, udał się on za pojazdem A. B. (1), skręcającego następnie na parking oddalony 50 m od marketu K., aby zapytać go, dlaczego jeździ tak nieodpowiedzialnie.

Oskarżony zatrzymał swój samochód na parkingu równolegle do bramy, zaś pokrzywdzony zatrzymał się przy lewym płocie bramy. Obaj mężczyźni wysiedli z aut. Pokrzywdzony skierował się w kierunku oskarżonego, który w tym czasie odchodził już od swojego samochodu i po dojściu do M. B. (1) uderzył go pięścią w klatkę piersiową, po czym uderzał go pięściami po głowie. Pokrzywdzony osłaniał się rękami, przyjmując ciosy oskarżonego i odbijając je, cofając się przy tym. W pewnym momencie oskarżony złapał pokrzywdzonego za koszulę i zaczął nim szarpać, rozdzierając w konsekwencji tę koszulę. Wówczas M. B. (1) wyrwał się, podszedł do swojego auta i wezwał policję. W czasie wzywania policji pokrzywdzony zauważył idącą z głębi parkingu J. L. (1), pełniącą obowiązki stróża na parkingu, która podeszła do oskarżonego, a następnie do pokrzywdzonego nakazując mu odjechać z miejsca, w którym zaparkował.

Po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy Policji, obaj mężczyźni zostali przebadani na zawartość alkoholu, zaś M. B. (1) pouczone, że jeśli zgłasza pobicie, musi udać się na Komisariat I Policji, aby złożyć zawiadomienie. Jadąc na komisariat pokrzywdzony poczuł się źle, zatrzymał się, kręciło mu się w głowie. Nieznana pokrzywdzonemu osoba wezwała pogotowie ratunkowe, które zabrało M. B. (1) na (...) Szpitala im. (...) w W..

W karcie medycznych czynności ratunkowych stwierdzono u pokrzywdzonego nadciśnienie, zasłabnięcie, zawroty głowy. Pokrzywdzony był hospitalizowany i konsultowany neurologicznie.

W wyniku zdarzenia pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci powierzchniowego urazu powłok głowy, podbiegnięcia krwawego średnio widocznego, szarawego o wymiarach ok. 4 cm na klatce piersiowej po stronie lewej oraz słabo widocznego szarawego podbiegnięcia krwawego o wymiarach ok. 2 cm na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na czas poniżej dni 7.

Oskarżony A. B. (1) przekazał pokrzywdzonemu kwotę 100 zł jako naprawienie szkody za rozdarcie koszuli.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego A. B. (1) – k. 74-75, 258-260

Zeznania świadków:

- M. B. (1) – k. 75-76, 260-263
- R. C. – k. 118-119, 267-269
- częściowo J. L. (1) – k. 87, 111-112, 263-266
- częściowo I. S. (1) – k. 87-88, 274-275
- D. L. (1) – k. 86-87
- M. W. – k. 87

Dokumentacja medyczna – k. 2-4a, 6, 48

Świadcstwo sądowo-lekarskich oględzin ciała – k. 5-5a

Opinie pisemne biegłej H. S. – k. 142-143, 280

Pisemna opinia biegłego G. R. -k. 293-295

Notatka urzędowa – k. 66

Protokół eksperymentu procesowego wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 89-113, 131-138

Oskarżony A. B. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i w swoich wyjaśnieniach wskazał, że całe zdarzenie polegało na tym, iż pokrzywdzony popchnął go i oskarżony nie chcąc się przewrócić złapał się za koszulę M. B. (1), rozrywając ją.

Oskarżony był uprzednio karany sądownie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego A. B. (1) – k. 74-75, 258-260

Dane o karalności – k. 250-251

Sąd nadto zważył:

Dowody zgromadzone w sprawie dały podstawę do uznania winy i sprawstwa oskarżonego A. B. (1) w zakresie czynu z art. 157§2 kk.

Swoje rozstrzygnięcie w tym zakresie Sąd oparł o dowody w postaci zeznań świadków – pokrzywdzonego M. B. (1) i R. C. oraz dowody z dokumentów w postaci dokumentacji medycznej pokrzywdzonego i opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, a także protokołów eksperymentów procesowych..

Zasadniczo dowody przeprowadzone w sprawie zostały pogrupowane tworząc dwie odmienne wersje zdarzenia.

Pierwszą z nich prezentowała relacja pokrzywdzonego wsparta zeznaniami świadka R. C. oraz dowodami w postaci dokumentacji medycznej i opinii biegłych, druga zaś wynikała z wyjaśnień oskarżonego A. B. (1) i mających potwierdzać je zeznań świadków J. L. (1) i I. S. (1).

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dała podstawę do uznania jako wiarygodnych zeznań pokrzywdzonego M. B. (1) i świadka R. C..

M. B. (1) w swoich zeznaniach konsekwentnie wskazywał na okoliczność będącą podstawą jego swoistej interwencji wobec oskarżonego, a to jego nieprawidłowego zachowania na drodze, a także późniejsze zajście na parking. M. B. (1) podał, że na rondzie w pobliżu marketu T. w W. oskarżony wyprzedził go i wcisnął się pomiędzy jego pojazd a autobus, a następnie po wyjechaniu z ronda zjechał do prawego krawężnika i w chwili, kiedy pokrzywdzony chciał go ominąć, oskarżony gwałtownie odbił w lewą stronę, co skutkowało, iż M. B. (1) musiał także gwałtownie odbić w lewo. Wobec takiego zachowania oskarżonego, pokrzywdzony widząc, że skręca on w tę samą stronę co on, tj. w kierunku K., postanowił pojechać za nim aż na parking, na który wjechał A. B. (1). Z relacji M. B. (1) wynikało, że oskarżony zatrzymał się równolegle za bramą parking, on zaś przy lewym płocie bramy. Według pokrzywdzonego, idąc w kierunku pojazdu oskarżonego, tenże odchodził od swojego samochodu w kierunku M. B. (1) i bez uprzedzenia zaczął go bić. Z opisu przedstawionego przez pokrzywdzonego oskarżony najpierw uderzył go pięścią w klatkę piersiową, a następnie zaczął go atakować, uderzając po głowie, rękach, którymi się zasłaniał i odpychał ciosy oskarżonego. W pewnym momencie A. B. (1) złapał pokrzywdzonego za koszulę i zaczął nim szarpać, rozrywając ją. W tym momencie pokrzywdzony wyrwał się i uciekł do swojego samochodu, wzywając policję.

Z relacji oskarżonego wynikał odmienny przebieg zdarzenia. Po pierwsze, oskarżony wskazał, że to pokrzywdzony nie ustąpił mu pierwszeństwa wyjeżdżając z ronda i przyznał, że pokrzywdzony pojechał za nim aż na parking, choć

pokrzywdzony jednoznacznie podał, że jako pierwszy z ronda wyjechał właśnie oskarżony. Po drugie, A. B. (1) wskazał, że to pokrzywdzony podszedł do niego, kiedy ten wysiadał ze swojego samochodu na parkingu i stał tyłem do swoich otwartych drzwi. M. B. (1) miał wówczas pchnąć oskarżonego, a ten zaś, aby się nie przewrócić, złapał go za koszulę, rozdzierając ją. Jak podkreślił oskarżony, było to całe zajście, w czasie którego nikt nikogo nie uderzył.

W ocenie Sądu, analiza dowodów zgromadzonych w sprawie nie dała podstaw do przyjęcia wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne.

Po pierwsze, oskarżony w swoich wyjaśnieniach wskazał początkowo, że pokrzywdzony podbiegł do niego, kiedy stał tyłem do otwartych drzwi swojego samochodu. Wyjaśniając w dalszym ciągu na pytanie pełnomocnika oskarżyciela prywatnego podał, że stał z boku swojego auta i zamykał drzwi. Wskazał także, iż po tym, jak oskarżyciel poszedł do swojego samochodu wezwać policję, z portierni wyszły dwie panie – J. L. (1) i I. S. (1), a które potwierdzić miały wersję oskarżonego. Tymczasem analiza ich zeznań nie przemawiała za prawdziwością ich relacji.

W swoich pierwszych zeznaniach J. L. (1) podała, że widziała zdarzenie na parkingu z przerwami; była wtedy na portierni, choć M. B. (1) konsekwentnie zaprzeczał tej okoliczności wskazując, że świadek dopiero po zdarzeniu szła z dalszej odległości ku miejscu zdarzenia. J. L. (1) wskazała, że po wjechaniu oskarżonego na parking, przyjechał także pokrzywdzony, zajeżdżając drogę A. B. (1). J. L. (1) podkreśliła, że nie widziała, czy oskarżyciel popchnął oskarżonego, po czym wskazała, że jak pan A. wysiadał ze swojego samochodu, to oskarżyciel go pchnął i ratując się przed upadkiem A. B. (1) złapał go za koszulę; po tym zdarzeniu oskarżony odszedł. W dalszej części zeznań J. L. (1) podała natomiast, że po popchnięciu oskarżonego przez pokrzywdzonego, czego miała nie widzieć, jak wynikało z jej początkowej relacji, wyszła z portierni i zwróciła uwagę oskarżycielowi, aby nie zastawiał wjazdu na parking i dodała, co istotne, że oskarżony stał wówczas w dalszym ciągu koło swojego auta, choć wcześniej twierdziła, że odszedł. Co interesujące, świadek ta podała, że po jej wyjściu z portierni, a co nastąpić miało już po złapaniu oskarżonego za koszulę pokrzywdzonego, obaj mężczyźni stali spokojnie, co oczywiście przeczyło zeznaniom M. B. (1), który podał, że po szarpaninie go za koszulę udało mu się w końcu wyrwać i pobiec do swojego samochodu, aby wezwać policję, a zatem nie ma możliwości, aby obaj mężczyźni po całym incydencie stali spokojnie. Trudno przyjąć, że M. B. (1) tak po prostu, będąc spokojnym, zadzwonił po policję. Jego reakcja świadczyła raczej o przeciwnych emocjach.

Co zaskakujące w zeznaniach tego świadka, nie widziała ona podartej koszuli u M. B. (1), choć była to okoliczność w zasadzie bezsporna, a J. L. (1) podchodziła przecież do pokrzywdzonego.

W kolejnych zeznaniach świadek J. L. (1) przedstawiła nieco inny przebieg zdarzenia podając, że pokrzywdzony podszedł do oskarżonego wysiadającego z pojazdu i pchnął go drzwiami samochodu, co spowodowało, że oskarżony złapał się M. B. (1). W tej wersji zatem pokrzywdzony miał popchnąć drzwi samochodu nie zaś samego oskarżonego, choć na taką okoliczność nie wskazywał nawet A. B. (1), który także przecież przedstawił dwa warianty zachowania pokrzywdzonego.

J. L. (1) podała także, iż nie widziała momentu, jak oskarżony złapał się oskarżyciela, bo wychodziła wówczas z portierni. Jej relacje uznać należało za co najmniej dziwne, bo wskazała, że widziała popchnięcie oskarżonego i moment, jak oskarżony złapał się pokrzywdzonego, ale nie widziała już czego oskarżony się złapał, bo wychodziła z portierni. Zeznania te uznać należało za niekonsekwentne, bo skoro świadek widziała moment złapania się oskarżonego, to w jaki sposób mogła nie widzieć, czego się złapał. Ponadto, co należy podnieść, z relacji J. L. (1) wynikało, że wyszła z portierni w momencie złapania się oskarżonego pokrzywdzonego. Tymczasem z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że obie panie – J. L. i I. S. wyszły z portierni po tym, jak pokrzywdzony odszedł do swojego samochodu wezwać policję. Wnosić z tego należy zatem, że po wyjściu J. L. (1) z portierni nie mogła ona widzieć stojących spokojnie obu mężczyzn, jak podała w pierwszych zeznaniach. Jej zeznania nie były konsekwentne także i tym zakresie, albowiem zeznając dalej wskazała, że kiedy wychodziła z portierni, pokrzywdzony odchodził już do swojego samochodu.

Zeznania J. L. (1) nie pozostawały także zbieżne z zeznaniami drugiego świadka, który miał widzieć całe zdarzenie – I. S. (1), która, jak podała, także znajdowała się na portierni wraz z J. L. (1) w chwili zdarzenia.

Według relacji I. S. (1) po wjechaniu oskarżonego na parking, nadjechał pokrzywdzony, który wybiegł ze swojego samochodu, dobiegł do oskarżonego, który zamknął już samochód, po czym pchnął oskarżonego, który ratując się, złapał pokrzywdzonego, jak zademonstrował to świadek, za ramię, choć w pierwszych zeznaniach wskazała, że złapał go za koszulę. Relacja ta pozostawała zatem odmienna od zeznań J. L., która podała, że w czasie ataku pokrzywdzonego, drzwi samochodu A. B. (1) były otwarte, a oskarżony dopiero wysiadał. I. S. (1) wskazała także, że bezpośrednio po tym incydencie oskarżony przyleciał na portiernię zdenerwowany. Okoliczność ta ewidentnie przeczyła zeznaniom J. L. (1), która twierdziła przecieź, że po wyjściu z portierni po zdarzeniu obaj mężczyźni byli przy samochodzie, bądź jak podała w kolejnych zeznaniach, pokrzywdzony odchodził już do swojego samochodu. Z obu wersji jednoznacznie wynikało, że bez wątplenia zanim J. L. (1) wyszła z portierni, oskarżony do niej nie wchodził. Wersja I. S. (1) przeczyła także wyjaśnieniom oskarżonego, który wskazał, że po zdarzeniu z portierni wyszły obie panie, a co pozostawało w sprzeczności także z zeznaniami J. L. (1). Istotne pozostawało w zeznaniach I. S. (1) to, że świadek wskazała, iż oskarżony był zdenerwowany, co przeczy zeznaniom J. L. (1), iż po jej wyjściu z portierni obaj mężczyźni byli spokojni. Z zeznań I. S. (1) wynikało także, odmiennie niż z zeznań J. L. (1), że po tym, jak oskarżony wszedł na portiernię po zdarzeniu, obie wyszły pompować koło w jej samochodzie. Tymczasem z zeznań J. L. (1) wynikało, że wychodziła z portierni zaraz po zdarzeniu sama i w czasie, kiedy podchodziła do pokrzywdzonego, I. S. (1) znajdowała się na portierni. Nadto, co warto podkreślić, świadek J. L. (1) podała w jednych ze swoich zeznań w takcie eksperymentu procesowego, iż w czasie, kiedy przyjechał pokrzywdzony ona siedziała na portierni zaś I. S. (1) stała w drzwiach. Z zeznań I. S. (1) wynikało natomiast, że w tym czasie była razem z J. L. (1) na portierni.

Powyższe wskazuje, że relacje oskarżonego i dwóch bezpośrednich świadków zdarzenia nie były zbieżne i konsekwentne, w przeciwieństwie do relacji M. B. (1), który każdorazowo przedstawiał zdarzenie w taki sam sposób.

Potwierdzeniem wersji M. B. (1) były także zeznania świadka R. C., który widział zdarzenie z pewnej odległości, i który przypadkowo już jakiś czas po zdarzeniu, widząc pokrzywdzonego zapytał go, co się wówczas stało. Jak wskazał świadek, pokrzywdzony przypominał mu jego kuzyna i dlatego go zapamiętał i dlatego zaczął go przypadkowo, pytając go o zajście. Jak dodał świadek myślał on, że może chodziło o niezdany egzamin, że to coś z jazdą. W ocenie Sądu taka argumentacja nie podważała wiarygodności świadka. R. C. nigdy wcześniej nie miał kontaktu z pokrzywdzonym, ani oskarżonym, a fakt, że wykazał zainteresowanie zaobserwowanym zdarzeniem nie może dyskredytować jego zeznań. Okoliczności podważającej wiarygodność świadka nie stanowiła także kwestia podobieństwa pokrzywdzonego do kuzyna świadka, którego zdjęcie załączył do akt sprawy, bo o ile stwierdzić można, iż nie ma podobieństwa znacznego, to jednak można dostrzec pewne podobieństwo w zakresie wzrostu, kształtu sylwetki i twarzy. Świadek R. C. podkreślił, iż nie miał wątpliwości, że pokrzywdzony nie jest jego kuzynem, a jedynie, że mu go przypominał. Takiego spostrzeżenia wykluczyć nie można.

Gdyby przyjąć, że świadek R. C. został w sposób celowy „podstawiony”, to mógłby zostać zgłoszony już w akcie oskarżenia, a nie dopiero w toku postępowania.

Zdaniem Sądu brak było w niniejszej sprawie podstaw do nie uznania zeznań R. C., bo bez wątplenia nie mogła o tym przesądzać okoliczność, że w lipcu chciał dowiedzieć się o godziny otwarcia punktu sprzedaży opału i stąd też znalazł się w pobliżu parkingu, na którym doszło do zderzenia.

Świadek potrafił dokładnie wskazać miejsce zdarzenia, tworząc samodzielnie jego szkic, opisać zajście z uwzględnieniem ról jego uczestników. Z jego zeznań wynikało, że do zdarzenia doszło pomiędzy samochodami oskarżonego i pokrzywdzonego, ale bliżej samochodu M. B. (1). R. C. wskazał, że oskarżony szarpał i bił pokrzywdzonego, a ten zasłaniał się przed jego ciosami. Jak dodał, to były „normalne cepy”, to było takie uderzanie rękami. Świadek podał także, iż widział, jak mężczyźni się szarpali. Co istotne, R. C. wskazał, że widział po zdarzeniu J. L. (1), ale idącą z głębi parkingu, co nakreślił na swoim szkicu miejsca zdarzenia.

Relacje R. C. były zbieżne z zeznaniami M. B. (1), zarówno co do okoliczności bicia go i szarpania, zasłaniania się rękami, jak i dopiero późniejszego pojawienia się na parkingu J. L. (1).

Co prawda można by rozważać, że świadek R. C. mógł przygotować wspólnie z pokrzywdzonym wersję zdarzenia odpowiadającą oskarżeniu, ale jaki miałby mieć w tym cel, skoro nie był znajomym M. B. (1) i pojawił się dopiero w toku postępowania, choć jeszcze przed rozprawą oskarżony zawniósł o przesłuchanie dwóch świadków zdarzenia – J. L. (1) i I. S. (1), a zatem pokrzywdzony mógłby już wówczas powołać naoczny świadka zdarzenia dla potwierdzenia swoich zeznań.

Zdaniem Sądu za wiarygodnością zeznań M. B. (1) i R. C. przemawiała także okoliczność konsekwencji zdarzenia, a to hospitalizacji pokrzywdzonego. Jak wynikało bowiem z zeznań M. B. (1), po zdarzeniu poczuł się źle i wezwano pogotowie. Z karty medycznych czynności ratunkowych wynikało, że stwierdzono u pokrzywdzonego nadciśnienie tętnicze, zasłabnięcie, zawroty głowy. Stan zdrowia pokrzywdzonego uzasadniał także konsultację neurologiczną, jaką odbył w dniu zdarzenia o godz. 21.10.

Już w trakcie pobytu na Oddziale (...) Szpitala im. (...) wskazano u pokrzywdzonego rozpoznania w postaci innych powierzchownych urazów przedramienia lewego oraz powierzchownego urazu głowy.

Okoliczność zatem samopoczucia pokrzywdzonego bezpośrednio po zdarzeniu, jego parogodzinny pobyt na oddziale ratunkowym dowodzą, że zdarzenie, jakie miało miejsce na parkingu nie mogło mieć takiego przebiegu, na jaki wskazywał oskarżony.

Nie można tracić z pola widzenia, że u pokrzywdzonego stwierdzono także istnienie obrażeń – wskazanych w stanie faktycznym, które, jak wskazali trzej biegli, mogły powstać w okolicznościach podawanych przez pokrzywdzonego. Za wyjątkiem obrażeń w postaci czterech otarć pokrytych strupkami na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego, pozostałe obrażenia mogły powstać w wyniku zajścia opisanego przez pokrzywdzonego i potwierdzających je zeznaniach R. C..

Zdaniem Sądu powyższe okoliczności uwiarygodniały relacje M. B. (1) co do przebiegu zdarzenia, choć bez wątplenia nie miało ono tak agresywnego i dramatycznego przebiegu, jak to opisywał, a co być może było tylko kwestią jego osobistych odczuć.

Gdyby przyjąć, że w istocie zdarzenie polegać miało jedynie na odepchnięciu oskarżonego przez M. B. (1) i złapaniu się, przypadkowym jak należy sądzić, A. B. (1) koszuli pokrzywdzonego, to z całą pewnością M. B. (1) nie odniósłby jakichkolwiek obrażeń.

Nie ulega wątpliwości, że A. B. (1) oraz świadkowie I. S. (1) i J. L. (1) nie przedstawili jednej, spójnej i konsekwentnej wersji zdarzenia, co świadczy, że ich relacje nie polegały na prawdzie, nie relacjonowały własnych spostrzeżeń rzeczywistego zajścia i bez znaczenia pozostaje tu kwestia ustalona w drodze eksperymentu, iż z portierni parkingu widoczne było miejsce zdarzenia. Zdaniem Sądu żadnego ze świadków nie było wówczas na portierni, zaś J. L. (1) pojawiła się dopiero po zdarzeniu, nakazując pokrzywdzonemu odjechanie z miejsca parkowania. Zarówno wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania J. L. (1) i I. S. (1) służyć miały wyłącznie obronie A. B. (1), tym bardziej, że J. L. (1) zatrudniona jest jako stróż na parkingu należącym do oskarżonego, zaś I. S. (1) jest klientką, zamieszkującą nieopodal, znaną osobiście oskarżonemu.

Na tym tle za wiarygodne uznać należało relacje M. B. (1) i R. C. wskazujących na tożsame okoliczności i znajdujące oparcie w dowodach w postaci dokumentacji medycznej i opiniach biegłych.

Z treści notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji z interwencji na wezwanie pokrzywdzonego - D. L. (2) i M. W., słuchanych w sprawie i którzy potwierdzili jej treść, wynikało, że obie strony zdarzenia relacjonowały o awanturze i szarpaninie, w wyniku której doszło do rozdarcia koszuli. A. B. (1) nie podał w rozpytaniu, że został odepchnięty przez pokrzywdzonego, w wyniku czego, nie chcąc upaść złapał się jego koszuli, co świadczyłoby i

dowodziło, że do jej rozdarcia doszło przypadkowo i ewidentnie na skutek zachowania M. B. (1), jako osoby atakującej. Gdyby faktycznie przebieg zdarzenia był taki, na jaki wskazywał oskarżony, to nie ma powodów, aby relacjonował on funkcjonariuszom Policji o szarpaninie, bo do takiej przecież nie doszło. Zasadniczo, gdyby dać wiarę oskarżonemu, to należałoby właśnie jego uznać za ofiarę, zaatakowanego przez agresywnego pokrzywdzonego, nie zaś M. B. (1). Na tym tle rodzi się pytanie, dlaczego w takim razie A. B. (1) zapłacił pokrzywdzonemu za koszulę. Jak uzasadnił to oskarżony, zapłacił 100 zł, bo uznał, że nie jest to wielka kwota, a także dla świętego spokoju. Ten gest zapłacenia 100 zł miał załatwić całą sprawę. Tyle tylko, że w świetle wyjaśnień oskarżonego, owa „cała sprawa” to atak pokrzywdzonego na A. B. (2) w postaci odepchnięcia go i obronny gest oskarżonego przed upadkiem w postaci złapania się koszuli M. B. (1). Jaką zatem odpowiedzialność za zdarzenie miałby ponosić oskarżony i poczuwać się dodatkowo do wyrównania szkody pokrzywdzonemu za podarcie koszuli. Takie stanowisko oskarżonego nie może zostać uznane za logiczne, tym bardziej, że A. B. (1) nawet co do kwestii naruszenia przepisów ruchu drogowego, przypisywał pokrzywdzonemu nieprawidłowości, zaś jego zachowanie w postaci zajeżdżenia mu drogi na parkingu za przejaw agresji.

Zdaniem Sądu oskarżony A. B. (1) chciał w istocie „załatwić sprawę” zapłatą 100 zł, aby pokrzywdzony nie rościł do niego pretensji za zdarzenie, ale polegające faktycznie na biciu i szarpaniu M. B. (1).

Co do zakresu obrażeń, jakich doznał pokrzywdzony, Sąd wyeliminował jedynie cztery otarcia pokryte strupkami na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego z uwagi na wątpliwość ich powstania w czasie zdarzenia.

Obrażenia te, jak i wskazane w stanie faktycznym, a zatem powierzchniowy uraz powłok głowy, podbiegnięcie krwawe średnio widoczne, szarawe o wymiarach ok. 4 cm na klatce piersiowej po stronie lewej oraz słabo widoczne szarawe podbiegnięcie krwawe o wymiarach ok. 2 cm na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego, wskazane zostały w sądowno-lekarskich oględzinach ciała przez biegłego M. B. (2) na podstawie dokumentacji medycznej uzyskanej od pokrzywdzonego, wywiadu z pacjentem i oględzinach jego ciała. .

W swojej opinii biegła H. S. potwierdziła, że u M. B. (1) można było stwierdzić powierzchniowy uraz głowy, nawet jeśli lekarz w szpitalu im. S. śladu urazu głowy nie stwierdził, ale jeśli na taki uraz wskazywał pokrzywdzony. Nadto biegła wskazała, że niektóre urazy godzące w głowę – w jej część owłosioną – mogą być niezauważalne przy badaniu lekarskim.

Biegła H. S. potwierdziła również, że obrażenie w postaci podbiegnięcia krwawego na klatce piersiowej po stronie lewej mogło w istocie powstać od uderzenia pięścią w tę okolice, co potwierdzało relację M. B. (1). Podobnie biegła odniosła się do okoliczności powstania obrażenia w postaci podbiegnięcia krwawego średnicy ok. 2 cm na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego, a które także mogło powstać od uderzenia pięścią, ale z niewielką siłą, co także korespondowało z zeznaniami M. B. (1), który wskazywał, że zasłaniał się rękami przed ciosami oskarżonego i w związku z tym był w nie uderzany.

Biegła zaprzeczyła natomiast, aby od uderzenia pięściami mogły powstać obrażenia w postaci czterech otarć pokrytych strupkami na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego. Obrażenia te, jak podała biegła mogły powstać przy silnych chwytach za przedramię palcami i paznokciami ręki ludzkiej.

W odniesieniu do tego fragmentu opinii biegłej, biegły M. B. (2) wskazał, że obrażenia w postaci czterech otarć na przedramieniu mogły powstać w wyniku prób zadawania ciosów pięściami, przed którymi ofiara zasłaniała się i mogły powstać one w wyniku bezpośredniego kontaktu tych przedramion z fragmentami dłoni ludzkiej takiej, jak paznokcie, przedmioty znajdujące się na palcach dłoni, bransolety, zegarka, koperty zegarka. Biegły zgodził się natomiast z opinią H. S., iż w wyniku samego izolowanego kontaktu pięści napastnika ze skórą ofiary w przeważającej większości przypadków postają podbiegnięcia krwawe.

Ustosunkowując się do opinii M. B. (2) biegła H. S. podniosła, że przedmiotowe otarcia naskórka na wewnętrznej powierzchni przedramienia mogłyby powstać przy urazach pięścią, gdyby sprawca miał na pięści jakieś twarde przedmioty. Zdaniem biegłej otarcia te o średnicy nie przekraczającej 2 cm nie są typowymi dla powstałych od działania paznokci, na możliwość którą wskazywał biegły M. B., albowiem przy ciosach pięścią paznokcie palców od

II do V są schowane w zaciśniętej pięści i tylko paznokieć kciuka mógłby spowodować otarcia naskórka, przy czym, jak wskazała biegła, otarcia naskórka od paznokcia są łukowate lub wydłużone, a określeniem „średnicy” określa się obrażenia mające wszystkie wymiary jednej długości.

Celem wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy opiniami biegłych Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej G. R., który potwierdził stanowisko biegłej H. S., iż obrażenia w postaci otarć naskórka na powierzchni wewnętrznej przedramienia nie mogły powstać od uderzenia gołą pięścią, w przeciwieństwie do podbiegnięcia krwawego, które jest najczęstszym skutkiem takiego uderzenia. Jak wskazał tenże biegły, możliwe byłoby powstanie tychże otarć, gdyby sprawca miał założony sygnet lub inny podobny przedmiot, jednakże, jak podkreślił biegły, w sytuacji zadawania uderzeń osobie zasłaniającej uniesionymi przedramionami głowę lub tułów, obrażenia zazwyczaj lokalizują się na powierzchni bocznej lub tylnej, a nie na wewnętrznej (przysrodkowej) przedramion. Gdyby przyjąć, jak dalej wskazał biegły, że obrażenia te powstały od sygnetu, należałoby się spodziewać, że doszło do zadania czterech kolejnych uderzeń godzących blisko obok siebie, co w sytuacji dynamicznego przebiegu zdarzenia jest bardzo mało prawdopodobne. Zdaniem biegłego najprawdopodobniej obrażenia w postaci otarć na przedramieniu powstały na skutek szarpania z uchwyceniem ręką przedramienia, w czasie którego dodatkowo mogło dojść do pojedynczego urazu (uderzenia) w klatkę piersiową i/lub głowę.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał opinie biegłych H. S. i G. R. za zbieżne i spójne co do okoliczności powstania obrażeń ciała w postaci otarć na powierzchni wewnętrznej przedramienia lewego. Wobec tego, iż w świetle tychże opinii powstały wątpliwości co powstania przedmiotowych obrażeń, Sąd nie przyjął ich jako skutku działania oskarżonego. Z zeznań pokrzywdzonego wynikało bowiem, że oskarżony zdawał mu ciosy w ręce, którymi się zasłaniał i szarpał go trzymając go za koszulę. M. B. (1) nie twierdził, że oskarżony szarpiąc go trzymał go za ręce, co mogłoby uzasadniać powstanie obrażeń w postaci otarć na przedramieniu, a na co wskazywali biegli. Sąd nie miał zatem podstaw do przyjęcia, iż obrażenia te powstały w wyniku zdarzenia.

Natomiast jakiegokolwiek wątpliwości nie zachodziły w odniesieniu do pozostałych obrażeń stwierdzonych w opinii biegłego M. B. (2), co do których zaistnienia w okolicznościach wskazywanych przez pokrzywdzonego wszyscy biegli pozostawali zgodni.

Z uzyskanych opinii wnioskować można było, iż w istocie przebieg zdarzenia nie mógł wyglądać w sposób opisywany przez oskarżonego, wykluczającego jakiegokolwiek stosownie przemocy wobec pokrzywdzonego, ale z drugiej strony nie mającego tak agresywnego przebiegu, na jaki wskazywał M. B. (1). W ocenie Sądu pokrzywdzony, choć przedstawił rzeczywisty przebieg zdarzenia, w sposób przejawiony opisał udział oskarżonego, przypisując mu nadmierną agresję i zadawanie ciosów z dużą siłą.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał znamiona czynu określonego w art. 157§2 kk, nie zaś, jak wskazywał na to oskarżyciel prywatny z art. 217§1 kk.

Co do zasady zdarzenie historyczne polegające na uderzaniu pokrzywdzonego pięściami po głowie, twarzy, klatce piersiowej i rękach, a także szarpaniu za koszulę nie stanowiło jedynie naruszenia nietykalności cielesnej, ale prowadziło do powstania obrażeń przyjętych w stanie faktycznym, a naruszających czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas poniżej dni siedmiu. W świetle opinii biegłych rodzaj zadawanych ciosów i ich umiejscowienie mogło skutkować powstaniem tego rodzaju obrażeń, a zatem istniał związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy zachowaniem oskarżonego a powstałymi obrażeniami.

Nie ulega wątpliwości, że zarzucanego czynu oskarżony dopuścił się umyślnie z zamiarem co najmniej ewentualnym.

Zadając ciosy pokrzywdzonemu zdawał sobie sprawę, że mogą one doprowadzić do powstania obrażeń ciała i swoją wolą i świadomością skutek taki obejmował.

Uznając oskarżonego za winnego czynu z art. 157§2 kk Sąd na podstawie tegoż przepisu wymierzył mu karę 50 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 zł.

W ocenie Sądu orzeczona kara jest adekwatna zarówno do stopnia zawinienia oskarżonego, jak i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu.

Zachowanie oskarżonego uznać należało za naganne. Nawet jeśli zachowanie pokrzywdzonego, jadącego za oskarżonym na parking, wydało się A. B. (1) niestosowne, irytujące, to i tak nie usprawiedliwia to podjętego przez niego działania w postaci zadawania ciosów pokrzywdzonemu.

A. B. (1) okazał się osobą impulsywną, reagującą zbyt agresywnie na bodźce i bez wątpienia nieadekwatnie do sytuacji.

Reakcję A. B. (1) uznać należało za wysoce niestosowną, pozbawioną jakiegokolwiek szacunku dla drugiej osoby.

Mając jednakże na uwadze specyfikę zdarzenia, trudno bowiem uznać zachowanie pokrzywdzonego za typowe i w pełni uzasadnione, Sąd orzekł wobec oskarżonego karę grzywny, która jako kara finansowa będzie z całą pewnością odczuwalna przez niego.

A. B. (1) musi uzmysłwić sobie, że nie może on reagować tak agresywnie i emocjonalnie i tak dalece przy tym niewspółmiernie, nie potrafiąc pohamować się przed zadawaniem ciosów.

Zdaniem Sądu orzeczona kara spełni swoje cele zarówno w wymiarze represji, jak i prewencji i będzie wystarczającą reakcją karną na sprawcze zachowanie A. B. (1).

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 628 kpk, zasądzając od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez niego koszty w kwocie 4800 zł, w tym 4.500 z tytułu ustanowienia pełnomocnika w sprawie.